



Możemy bardzo często usłyszeć to pytanie, lecz nie możemy otrzymać dokładną odpowiedź na nie. Przede wszystkim, dlatego, że akt teologii moralnej różni się od aktu konkretnej osoby. Akt – to działalność, która nie jest związana z konkretną osobą, w danym wypadku – samobójcą. Zgodnie z nauczaniem Kościoła samobójstwo – to grzech przeciwko piątemu przykazaniu Bożemu: Nie zabijaj. Człowiek, który uczynił samobójstwo, zabija siebie i tym samym nakłada na siebie grzech śmiertelny. Umierając w grzechu śmiertelnym, osądza siebie na piekło. Pogląd ten się zmienił w związku z odkryciem w sferze podświadomości samobójców.

Badania w dziedzinie psychologii odkryły, że większość samobójców w momencie tej czynności nie są świadomi tego, co robią, znajdują się w dużej depresji i w takim stanie nie mogą odpowiadać za swoje czyny. Zdrowy człowiek zawsze będzie „zachowywać” swoje życie. Samobójcą liczy się chorym psychicznie człowiekiem, który w danej chwili nie dał sobie radę z własnymi uczuciami, lękami, które wzięły górę nad nim i kierowały nim. † Jak to można zrozumieć? Wchodzimy w życie konkretnej osoby, konkretnego samobójcy. Uczynił grzech śmiertelny. W ten sam czas, prawdopodobnie, nie wiedział, co czyni. Więc niema żadnego warunku, zgodnie z którym grzech liczy się śmiertelnym. W takim przypadku sprawa jego zbawienia lub potępienia nie jest pewna. Można nawet powiedzieć, że człowiek ma szansę na zbawienie.

To jest nauka Kościoła. Ale lepiej nasze dusze zna Bóg, zna nasze grzechy, zrobione świadomie czy nie, zna, dlaczego ktoś postanowił popełnić samobójstwo.

Nie człowiek, tylko Bóg może osądzić człowieka, jednak możemy się modlić za dusze zmarłych, nawet samobójców, żeby Bóg obdarzył ich łaską zbawienia.

*Ks. Włodzimierz Szydłowski SDS, parafia Ducha Świętego, Witebsk*